

Aby rozpocząć lekturę,  
kliknij na taki przycisk ,  
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym  
LITERATURA.NET.PL  
kliknij na logo poniżej.



**Jean de La Fontaine**

# **Bajki**

Tower Press 2000

*Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000*

## Czapla, ryby i rak

Czapla stara, jak to bywa,  
Trochę ślepa, trochę krzywa,  
Gdy już ryb łowić nie mogła,  
Na taki się concept wzmogła.  
Rzekła rybom: «Wy nie wiecie,  
A tu o was idzie przecie».  
Więc wiedzieć chciały,  
Czego się obawiać miały.  
«Wczora  
Z wieczora  
Wysłuchałam, jak rybacy  
Rozmawiali: „Wiele pracy  
Łowić wędką lub węcierzem;  
Spuśćmy staw, wszystkie zabierzem.  
Nie będą mieć otuchy,  
Skoro staw będzie suchy”».  
Ryby w płacz, a czapla na to:  
«Boleję nad waszą stratą:  
Lecz można złemu zaradzić  
I gdzie indziej was osadzić.  
Jest tu drugi staw blisko,  
Tam obierzcie siedlisko.  
Chociaż pierwszy wysuszą,  
Z drugiego was nie ruszą».  
«Więc nas przenieś» – rzekły ryby.  
Wzdrygała się czapla niby;  
Dała się na koniec użyć,  
Zaczęła służyć.  
Brała jedną po drugiej w pysk, niby nieść mając  
I tak pomału zjadając;  
Zachciało się na koniec skosztować i raki.  
Jeden z nich widząc, iż go czapla niesie w krzaki,  
Postrzegł zdradę, o zemstę zaraz się pokusił;  
Tak dobrze za kark ujął, iż czaplę udusił.  
Padła nieżywa:  
Tak zdrajcom bywa.

*IGNACY KRASICKI*

## Konik polny i mrówka

Niepomny jutra, płochy i swawolny,  
Przez całe lato śpiewał konik polny.  
Lecz przyszła zima, śniegi, zawieruchy –  
Gorzko zapłakał biedaczek.  
«Gdybyż choć jaki robaczek.  
Gdyby choć skrzydełko muchy  
Wpadło mi w łapki... miałbym bal nie lada!».  
To myśląc, głodny, zbiera sił ostatki,  
Idzie do mrówki sąsiadki  
I tak powiada:  
«Pożycz mi, proszę, kilka ziarn żyta;  
Da Bóg doczekać przyszłego zbioru,  
Oddam z procentem – słowo honoru!».  
Lecz mrówka skąpa i nieużyta  
(Jest to najmniejsza jej wada)  
Pyta sąsiada:  
«Cóżes porabiał przez lato,  
Gdy zebrzesz w zimowej porze?».  
«Śpiewałem sobie». – «Więc za to  
Tańczujże teraz, nieboże!».

WŁADYSŁAW NOSKOWSKI

## Lis i winogrona

Lis pewien, łgarz i filut, wychudły, zgłodniały,  
Zobaczył winogrona rosnące wysoko.  
Owoc, przejrzystą okryty powłoką,  
Zdał się lisowi dojrzały.  
Więc rad z uczyty, wyteżył swoją chudą postać,  
Skoczył, sięgnął, lecz nie mógł do jagód się dostać.  
Wprędce przeto zaniechał daremnych podskoków  
I rzekł: „Kwaśne, zielone, dobre dla żarłoków”.

WŁADYSŁAW NOSKOWSKI

## **Kruk i lis**

Bywa często zwiedzionym,  
Kto lubi być chwalonym.  
Kruk miał w pysku ser ogromny;  
Lis, niby skromny,  
Przyszedł do niego i rzekł: «Miły bracie,  
Nie mogę się nacieszyć, kiedy patrzę na cię!  
Cóż to za oczy!  
Ich blask aż mroczy!  
Czyż można dostać  
Takową postać?  
A pióra jakie!  
Szklniące, jednakie.  
A jeśli nie jestem w błędzie,  
Pewnie i głos śliczny będzie».  
Więc kruk w kantaty; skoro pysk rozdziawił,  
Ser wypadł, lis go porwał i kruka zostawił.

*IGNACY KRASICKI*

## **Rada szczurów**

Attyła kotów, Gryzosław krwiożerczy,  
Straszne wśród szczurów czynił spustoszenia.  
Gdzie spojrzeć, stoją mury lub mogiła sterczy,  
A niedobitki szczurzego plemienia  
Siedząc jak trusie w norach, aby ująć przed zgubą,  
Marły z głodu i ze strachu.  
Lecz raz, gdy z Minetką lubą  
Kot zakochany igrał gdzieś na dachu,  
Szczury przeciwko wspólnemu wrogowi  
Walną naradę zwołały  
Prezes sejmu, Myszomir w bojach posiwiwały,  
Radził dzwonek do szyi uwiązać kotowi,  
Ażeby szczury, dźwiękiem ostrzeżone,  
Miały czas zmykać, każdy w swoją stronę.  
Sejm, tak dowcipnym zdumion wynalazkiem,  
Mowę prezesa nagrodził oklaskiem.  
Lecz wnet ostygły zapaly,  
Skoro Myszomir spytał, kto dzwonek przywiąże.  
«Jam stary – rzecze jeden – za kotem nie zdążę».  
«Ja w męstwie nie szukam chwały»  
Rzekł drugi. «Ja za wszystkich mam nadstawiać skóry?»